



Sergiusz Rudkowski

Tezgieninde

Engir ospu jomak ajtad,
Ki wacht jegit chaz suw agad,
Ki kan janad diwił uzak,
Adam jerde – kyska konak...

Tezem senni, kielgin, czołpan!
Diowił uzak janady kan,
Jiłlar jegit chaz suw agad –
Sonda karłyk chałsyz barad...

Kujas endi, kujas batty,
Ezi tenri siwme ajtty,
Tezrek bergin dostłu kołnu,
Jaryt, czołpan, tirlik jołnu!

Fragment.
„Myśl Karaimska” 1928, z. 4-5, s. 34

W oczekiwaniu

Słońce się zniża, słońce zachodzi,
Ciszą świat tuli nocy opończa,
Lecz na manowce ciemność nas zwodzi –
Zaświeć więc, gwiazdo, gdy nie ma słońca!

Czekam na ciebie – o przyjdź, jutrzeńko!
Niedługo w tętnach krew młoda gorze –
Młodość jak potok upływa prędko:
Nadchodzi martwe starości morze.

Słońce już zaszło... Lecz mam jutrzeńkę:
Serce w miłości zmienić oazę!
Rychlejże wierną podaj mi rękę,
Oświeć, jutrzeńko – bądź drogowskazem!

Przekład autora.
Zamieszczony w artykule Stefana Chmielnickiego
O Karaimach słów kilka,
„Życie Katolickie” 23 XI 1930, rok I, nr 47, s. 8.